

Szedłem. Szedłem i usiadłem. A skoro tak; uznałem, że mogę zawrócić. Tak przynajmniej kiedyś mówiono w Rosji i co trochę siadano. Wrócić. Powiedzieć łatwo, ale zrobić? Kiedy wracać nie ma dokąd? Co jest, to jakby tutaj. Za mną nic już zgoła. Czas począłem zakręcać. Może coś wycisnę? Siebie lub sensu drobinę. Czas był nawet dość giętki, tyle że jakoś głupawo. Nie bardzo wiedziałem kto tu kogo kręci. USG zrobiłem. Lekarz postawił diagnozę.

- Pan ma coś na kiszka.

Co mogę mieć? Przy takiej podróży? Zwyczajnie. Skręt kiszek.

Czas jakby stanął. Tylko gdzie i kiedy? Tych, co nie znosiłem, teraz JESZCZE nie znałem. I dobrze. Drugi raz się nie nabiorę. Ci, których lubiłem, zjawić się przy mnie niestety nie chcieli. A przecież oglądam w telewizji te seriale, o których za kilka lat powiedzą, że nowe. Jem na obiad to samo co przedtem, znaczy potem. Jakby tego było mało schudłem osiem kilogramów. Ważę tyle co dwadzieścia lat temu. Za to włosów siwych więcej. Nie pojmuję. Przecież niemożliwe, żeby mi się głowa w inną stronę, niż bebechy kręciła. Może choć na sąsiada z góry popatrzeć? Dotąd on był wyższy.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Krzysztofnowak, dodano 15.05.2009 07:58

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.